Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
Cena numeru
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. [illegible] zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-25
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Piątek 20-go maja № 137

Panika wojenna w Europie

Paryz 19 maja

Najlepiej zazwyczaj poinformowana i do skonale zdająca sobie sprawę z sytuacji prasa francuska uderza w dzwon trwogi.

Ton prasy francuskiej jest wręcz rozpacz liwy a dzisiejsze i wczorajsze wydania dzienników — biją wprost na alarm, z powodu niebezpiecznej sutuacji Polski.

Niemiecka oligarchja wojskowa u steru władzy zapowiada się rozwój wypadków tak szybki, że nawet „Volonte" stwierdza

należy oczekiwać z dnia na dzień najbardziej sensacyjnych niespodzianek"

Bainville w „Action francaise" przytacza hypotezę, według której upadek Groenera tłu maczyłby odmową

jego udzielenia zgody na inwazję Pomorza:

tak brzmią słowa Bainvillea.

Tak samo finansowa „Information" przypisuje spadek kursów giełdowych temu, że

„pesemistyczne pogłoski krążą na tle sytuacji w Niemczech i w Polsce„

„Temps" wyraża przekonanie, iż nic teraz nie zdoła uratować Bruninga, którego zastąpi jenerał Schleicher, znany jako gorący zwolennik czynnej współpracy Niemiec z Sowietami. I właśnie w chwili gdy ewolucja nie miecka zdąża w kierunku ustanowienia dykta tury militarnej, we francuskiej prasie lewicowej rozlegają się uporczywe wołania o maso wą redukcję budżetu wojskowego.

W „Republique" poseł Cot, który będzie jutro ministrem, żąda odwołania obecnych de legatów francuskiej z konferencji rozbrojeniowej. Jednocześnie zauważyć mozna zmianę frontu w poglądach Paul Boncoura, którego wczorajsza mowa w Dijon spotkała się z apro batą tegoż Cota.

Innemi słowy, rozbrojenie ma być pierw szym zadaniem przyszłego gabinetu francuskiego, który, jezeli sam nie wystąpi z inicja tywą w tym kierunku, będzie de tego zmuszony sytuacją finansową — jak przekonywu je „Volonte"

Bernus w „Journal des debats" woła z rozpaczą, „iż świat poprostu oszalał" skoro wszystko co dzieje się w Niemczech, nie wywołuje żadnego wrażenia. Slepota, głuchota i zbiorowy szał czynników kierujących polityką dzisiejszą przechodzi wszelkie granice imaginacji — kończy Bernus.

x x x

Swiat poprostu oszalał — pisze niezmier nie przenikliwy Bernus — ale zdaje się najbardziej na tym świecie Polska — która wobec śmiertelnego niebezpieczeństwa — jest skłócona, walką wewnętrzną, jak nigdy.

Dobrze poinformowane warsz. ABC pisze w tej sprawie co pastępuje:

Akt 1-szy.

W dniu 1 maja br. dwa angielskie dzien niki „Daily Express" i „Daily Herald" alarmują świat niebywałą sensację o „polskim marszu na Gdańsk" Korespondent „Daily Express" niejaki p. Greewal dowiedział się z „najpewniejszych źródeł," że w nocy z dnia 2 na 3 maja wojska polskie skoncentrowane w okolicah Tczewa, mają okupować Gdańsk.

Akt 2-gi.

„Rewalacje" p. Grenwalla „udaremniły" okupację Gdańska przez wojska polskie Cała niemiecka prasa prawicowa domaga się zapewnienia Gdańskowi ochrony przed „niepez pieczeństwem" polskiem. W dniu 10 maja Reichstag staje się widownią wielkiej antypo skiej demonstracji, w czasie której jeden z posłów stwierdza, że Gdańsk i Kłajpedą są nierozdzielnemi częściami Niemiec"..

Akt 3-ci.

W dniu 16 maja wspaniany już p. Greenwall, korespondent Daily Express zapowiada cykl artykułów o korytarzu polskim. Twierdzi że odbył tam dłuższą podróż rozmawiał z mieszkańcami i doszedł do wniosku że korytarz jest krwawiącą raną, która oddziela 2 i pół miljona patrjotów niemieckich od ojczyzny.

Greenwall nazywa korytarz polski przeszłem pobojowiskiem, na którem rodzi się wojna.

Akt 4-ty

W dniu 17 maja berliński, socjalistyczny Abend zamieszcza wiadomość o przygotowaniach hitlerowców do sprowokowania konfliktu zbrojnego z Polską o Gdańsk według recepty znaej z rewalacyj min. Groenera. W ciągu ostatnich kilku dni hitlerowcy wysłali do Gdańska i Prus Wschodnich 30000 doskonale uzbrojonych szturmowców. Wczoraj odbyły się pod Oliwą manewry oddziału hitlerowców złożonego z 3000 ludzi.

Znajdujemy się w kontrakcie. Czy nastąpi akt piąty?

Ciągnienie loterji państwowej

60,000 zł. na nr. 136541
5,000 zł. na nr. 82166
po 1,500 zł na nry 104668 157952
1,000 zł na nr. 7492
po 500 zł na nr 47654 86530
po 400 zł na nr 20911 29481 103137 126133 157586
po 250 zł na nr 4455 75293 79024 91129 101863 115286 124567 142610 153435 159004
po 200 zł na nr 9154 21437 27487 35981 35985 35966 43100 45727 70101 71438 79446 87681 97953 99182 102645 140386 145654 152688 158111
po 150 zł na nr. 1824 2783 7645 7775 8793 9943 10397 13562 13819 23531 24098 27728 28233 31638 31929 33615 35272 37341 49581 47388 38255 54293 54574 54908 56342 58306 60906 62412 63302 63493 65951 68533 70387 71772 72125 72190 73677 82605 90136 96254 98440 99676 101226 105780 107865 109909 111161 111243 111833 113420 114396 115492 116268 118543 122934 124371 126457 128900 132881 135070 136337 134712 138754 138789 141459 145130 146719 148601 154660

Demonstracje przeciwpolskie

Dzień wczorajszy zgromadził wszystkich uczestników elbląskiego zjazdu „Związku po pierania niemczyzny zagranicą" w Malborgu, stanowiąc dalsze ogniwo wrogiej Polsce demonstracji, która, jak piszą korespondenci prasy nacjonalistycznej, była potężnym wyrazem woli i myśli narodu, widzącego swą przy szłość na wschodzie.

Przed południem odbył się szereg manifestacji i zebrań przedstawicieli różnych związków zawodowych, kulturalnych i politycznych, na których przemawiali m. in. sen. dr. Burchardt (Hamburg), prof. dr. Kayser Gdańsk przedstawiciel organizacji robotniczych na Górnym Sląsku pos. sejmowy Nowak, który referował tendencyjnie o położeniu robotnikow niemieckich na Górnym Śląsku polskim. Hr. Baudissin oświadczył, że manifestacje elbląskie są przejawem aktywnej walki na pograniczu niemiecko-polskiem.

Przewodniczący Związku popierania niemczyzny, b. minister Reichswehry, Gessler, pod kreślał, że w obliczu pomnika malborskiego należy zadokumentować przekonanie Niemców w formie zbrojeń. Jednem z głównych zadań związku jest wykazanie, że przyszłość Niemiec leży na wschodzie.

Ławnik Izdebski zrehabilitowany

(a) Jak to podawaliśmy, przed niedawnym czasem na skutek podniesionych publicznie zarzutów, jakoby w wydziale budowlanym Magistratu m. Łodzi działy się nadużycia, przy udzielaniu zezwoleń na nowe budowle, wszczęte zostało dochodzenie, a nawet w związku z rozpoczęciem tegoż dochodzenia zawieszony został w urzędowaniu ławnik wydziału budowlanego Roman Izdebski, przeciw któremu podniesiono zarzuty o pobieranie rzekomo łapówek przy zatwierdzaniu planów wraz t. p. nadużycia.

Obecnie dowiadujemy się, że Urząd Prokuratorski po zakończeniu dochodzenia policyjnego, na skutek interwencji rzecznika p. Izdebskiego, adwokata Deczyńskiego, szczegółowo zbadał wyniki tego dochodzenia i w konkluzji doszedł do przekonania, że zarzuty o łapownictwo, skierowane pod adresem ławnika Izdebskiego, nie potwierdzają się.

Wobec tego Urząd Prokuratorski w Łodzi powziął decyzję, mocą której dochodzenie karne przeciw ławnikowi wydziału budowlanego Magistratu m. Łodzi, Romanowi Izdebskiemu, zostało umorzone z braku cech przestępstwa.

Echa walk w cyrku

Wyrżnął sąsiada w ucho

(a) Walki atletów odbywające się w cyrku przy ulicy Narutowicza, wzbudzają entuzjazm widzów i niemniejszą gorączkę, od wykazywanej przez walczących atletów.

W dniu wczorajszym między widzami 22 letnim Majerem Zakobińskim zamieszkałym przy ulicy Ceglanej 6 i 31-letnim Bronisławem Tagenbichlerem, zamieszkałym przy ul. Kilińskiego 183 wynikła bójka w czasie której obaj odnieśli liczne rany tłuczone i cięte. O zaciętości, z jaką walka toczyła się świadczy fakt, iż Zakobińskiemu odgryziono kawałek ucha.

Obu rannych opatrzył przybyły lekarz pogotowia ratunkowego. O zajściu policja sporządziła protokół celem pociągnięcia winnych zakłócenia spokoju publicznego do odpowiedzialności karnej.

Niebezpieczne objawy

Głod v śród dzieci

(a) Nędza, jaka szerzy się wśród sfer robotniczych, powoduje, że szereg matek, zarówno niezamężnych jak również mężatek nie mogąc utrzymać swych dzieci pozostawiają je na ulicy, w nadziei, że litościwy a zamożniejszy przechodzień zaopiekuje się niem.

W dniu wczorajszym w parku Poniatowskiego nieznana jakaś matka porzuciła dziecko około 3 lat, pozostawiając kartkę, w której wyjaśnia, że posiadając więcej dzieci nie jest w stanie utrzymać wszystkie i dlatego zostawia je w nadziei, że litościwi ludzie zaopiekują się niem.

Dziecko przesłano do żłobka, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

Dalszy ciąg afery Linbergha

Curtiss osadzony więzieniu

Dzisiejsze „Nowiny Codzienne" przyniosły zapowiedź aresztowania znanego przemysłowca, Johna Curtissa. Zapowiedź ta, jak o tem świadczą niżej zamieszczone depesze, okazała się zgodna z prawdą.

Curtiss, „najwierniejszy przyjaciel" nieszczęsnych rodziców jest już w więzieniu, co daje szerokie pole do domysłów.

Bodaj, czy nie bardziej jeszcze zagadkowo przedstawia się sprawa aresztowania Franciszka Parzycha w Brooklynie. Jak to doniosły pierwsze wieści telegraficzne. Parzych miał się do porwania dziecka, które jakoby poniosło śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Następnie Parzych cofnął przed prokuratorem zeznanie poprzednie i oznajmił, że były one wymuszone przez policję. Podobno bito go pałkami gumowemi aż do utraty przytomności.

Co do Fleischera, to dziennik meksykański „El Sol", podał wczoraj szczegółowy opis badania aresztowanego przestępcy, gdy tym czasem dzisiejsze depesze poranne zaprzeczają tej informacji. Harry Fleischer, przywódca „Fioletowej bandy" wciąż jeszcze jest na wolności, wałęsając się po terytorjum meksykańskiem. Ostatnio, w jednej z kopalń odgrywał rolę inżyniera. Ponieważ jest znakomitym strzelcem, policjanci nie kwapią się z ujęciem zbrodniarza.

A więc sprawa porwania dziecka Lindberghów gmatwa się coraz bardziej i coraz większe brudy wychodzą na jaw. Fakt, że Curtiss, pośrednicząc rzekomo między Lindberghiem a bandytami, związał się jednocześnie z wytwórnią filmową oraz z redakcjami nowojorskich dzienników brukowych — świadczy o przerażającym zaniku moralności.

Nowy Jork, 19. 5.

Z polecenia gubernatora stanu New Jersey, Moora, aresztowano wczoraj i osadzono w więzieniu Trenton — Johna Curtisa.

Aresztowany przemysłowiec zdradza objawy niezwykle silnego rozdrażnienia, o czem świadczą dwukrotne zamachy samobójcze. Curtiss usiłował wczoraj powiesić się w hoteiu „Splendid", a następnie truł się lizoformem. W obu wypadkach służba hotelowa wzywała lekarzy.

Ogólną sensację wywołał szczegół, że kiedy prokuratura zażądała od Curtissa złożenia kaucji w sumie 10.000 dolarów, to ten odrzekł iż nie jest w stanie zebrać tak wielkiej kwoty Jak się okazuje, Curtiss jest zupełnym bankrutem, co starannie ukrywał do ostatniej chwili przed otoczeniem. W biurach swych wypłacał pensje urzędnikom regularnie i nie przeprowadzał redukcyj.

Nowy Jork, 19. 5.

Aresztowany pod zarzutem porwania dziecka Lindbergha Franciszek Parzych w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu w Brooklynie.

Odbyło się ponowne przesłuchanie Parzycha, który, jak i poprzednio, zaprzeczył ze znaniom złożonym we wstępnem śledztwie policyjnem. Parzych w dalszym ciągu twierdzi, że policjanci wymusili na nim zeznania przez bicie.

Co do Hary Fleischera, to niektóre dzienniki nowojorskie przypuszczają, że przemytnik ten jest istotnie aresztowany, lecz policja meksykańska nie ogłasza oficjalnie tej wiadomości, chcąc sobie uprzednio zapewnić otrzymanie nagrody w kwocie 10.000 dolarów, obiecanej przez prezydjum policji stanu New Jersey.

Bądź co bądź sprawa przedstawia się nie zwykle zagadkowo, a sprzeczność informacyj jest tak wielka, że trudno dociec prawdy choćby w przybliżeniu.

Według ostatnich wiadomości Curtiss zwracał się do swych krewnych z prośbą o pożyczenie mu kilku tysięcy dolaów na kaucję, lecz spotkał się z odmową.

Zebranie

W piątek dnia 20 b.m. o godzinie 19 m. 30 w lokalu własnym przy ul. Andrzeja Nr. 34 na parterze odbędzie się zebranie Towarzystwa „Rozwój" Życia Narodowego w Polsce.

Humor

AWANTURA...

Do baru wchodzi gość i powiada kelnerowi:

— Proszę mi dać duży koniak, zanim się zacznie awantura!

Zdziwiony i przerażony kelner podaje mu koniak, potem na te same słowa jeszcze trzy następne. Wkońcu zbiera odwagę i pyta:

— Proszę pana, o jakiejże to awanturze pan wspomina?

— O jakie? Oczywiście o tej, która teraz nastąpi, nie mam bowiem czem zapłacić!

W MODNYM DANCINGU.

— Portj... portjer, czy takich wstawionych, jak ja, wpu... wpu... szczacie?

— Czemu nie Tylko dopłaci pan dobrodziej dziesięć złotych do rachunku, za to, że się pan urżnął nie u nas, a gdzieindziej.

NIEUZASADNIONE PODEJRZENIE.

Puszczyk oddał zegarmistrzowi zegar do naprawy. W kilka godzin po jego odebraniu Puszczyk wpada do zegarmistrza z awanturą:

— Panie, pan jest oszust, złodziej! Zanim oddałem panu zegar do naprawy jeszcze jakoś cykał. Teraz już wcale nie chodzi! Pan go zepsuł!

— Zepsułem? — Tłumaczy się zegarmistrz. — Bodajby mi ręce spuchły, jeżeli wogóle pański zegar ruszyłem.

SENSACJA.

Znany w swojem rodzinnem mieście Koziebrody wielki kawalarz wpadł pewnego razu do najczcigodniejszego obywatela miasta i wykrzyknął:

— Giewałt, ratujcie! Przed pańskim domem zabito dwóch ludzi na śmierć!

— Dwóch ludzi zamordowano? — zawołał obywatel, pokrywszy się śmiertelną bladością. Kim są zabici?

— Ja jestem jednym, a drugi zaraz tu przyjdzie.

GRECJA PŁACI.

Społeczeństwo w Polsce od czasów przewrotu majowego slyszy nieustannie, że rząd jest silny, wszechwładny, wszechmocny. Nic dziwnego, że teraz w okresie najcięższego kryzysu całe społeczeństwo, przyzwyczajone dzięki autoreklamie sanacyjnej, dzięki etatyzmowi i interwencjonalizmowi państwowemu do rzekomej wszechmocy rządu od niego oczekuje ulgi i pomocy. Jak dotąd, ulgi i pomoc rządu wyraziły się głównie w podwyższaniu dawnych i wprowadzaniu coraz to nowych podatków, a ostatnio dopiero przyznał rząd nowe ulgi, polegające na pewnych bonifikatach przy spłacie zaległych podatków, o ile ktoś będzie płacił punktualnie bieżące podatki i w krótkich terminach uiści większą część podatków zaległych. Onegdaj na posiedzeniu warszawskiej Izby Przemysłowo Handlowej p. wicemin. Starzyński dał odpowiedni komentarz do tych ulg, oświadczając, że obecnie po przyznaniu tak „daleko idących ulg" wszystkie bieżące i zaległe podatki będą energicznie ściągane.

Podatki muszą być oczywiście ściągane. Państwo nowoczesne ma tyle i tak ważnych funkcyj do spełniania, że nie może się obejść bez znacznych środków finansowych. Ale te środki mogą być czerpane tylko z żywych i płynnych źródeł życia gospodarczego we wszystkich jego przejawach, z produkcji i konsumcji, z wymiany dóbr, ze świadczeń umysłowych i fizycznych. Źródła te biją raz żywszem, raz słabszem tętnem i do tego tętna przystosować się muszą potrzeby, a w pewnych granicach także i funkcje państwa.

Zrozumiały to oddawna państwa zachodnie, a w pierwszym rzędzie Francja.

U nas państwo bierze na siebie wszelkie możliwe funkcje, miesza się i wtrącą do wszelkich przejawów życia społecznego, każdemu obywatelowi niemal do żołądka zaglądając. „Ideologja" i „mocarstwowość" w połączeniu z mentalnością wschodu pociągnęły za sobą konieczność rozwinięcia niesłychanego blichtru reprezentacyjnego, oraz posiadania odpowiednich funduszów dyspozycyjnych i luzów budżetowych z wykluczeniem jakiejkolwiek skutecznej kontroli parlamentarnej.— A utrzymanie i zaspokojenie apetytów wielorakich brygad sanacyjnych także sporo musi kosztować. A że od posiadania dostatecznych środków na wypełnienie tych właśnie „zadań państwa" zależy w zupełności utrzymanie się przy władzy dzisiejszego systemu, którego dalsze istnienie uznane zostało przez jego użytkowców za istotny cel i rację bytu państwa, przeto środki te bez względu na stan gospodarstwa narodowego, bez względu na możliwą wydajność źródeł podatkowych, bez względu na przyszłość rozwoju gospodarczego państwa muszą być za wszelką cenę zdobyte, a gdy nie idzie inaczej, „będą energicznie ściągane".

Przed niedawnym czasem katowicka „Polonja" zamieściła artykuł pt.: „Pusta kieszeń" w którym na podstawie danych urzędowych wykazaliśmy, że przy obecnym stanie dochodu społecznego w Polsce daniny na rzecz państwa, samorządów i ubezpieczeń społecznych pochłaniają przeszło 50 proc. tego dochodu, a to co obywatelowi jeszcze zostaje, nie wystarcza nawet na pokrycie najniezbędniejszych, czysto wegetatywnych potrzeb.

Jak dotąd, nie można się było żalić, by podatki w Polsce były zbyt łagodnie ściągane, obecnie wedle słów p. wicemin. Starzyńskiego „będą energicznie ściągane". Codzienne awantury po wsiach z egzekutorami coraz częstsze samobójstwa chłopów, kupców rzemieślników i drobnych przemysłowców, świadczą, że zapowiedź ta jest równie energicznie realizowane. Nie słychać natomiast nic o samobójstwach wielkich akcjonarjuszy, generalnych dyrektorów, wielkich obszarników lub bankierów. Ci napewno przetrzymają kryzys.

Rachunek natomiast za cały kryzys obecny i za politykę gospodarczą rządu, wyrażoną najdosadniej w zapowiedzi p. wicem. Starzyńskiego, zapłaci przedewszystkiem stan średni, zapłaci kupiec, rzemieślnik, drobny przemysłowiec, masy drobnego i średniego rolnictwa.

Tych drobnych warsztatow pracy, dających jakie takie utrzymanie olbrzymiej większości polskiego społeczeństwa, rujnowanym dziś przez egzekutora podatkowego w imię sanacyjnej „idei państwa" a na rzecz licznych band hyen licytacyjnych, nikt przez długie lata odbudować nie potrafi. A bez stanu średniego, bez polskiego mieszczaństwa i włościaństwa, bez tej szerokiej masy pojemnych konsumentów zamierać musi również wielki przemysł i wielkie rolnictwo, którym szerokiego wewnętrznego rynku zbytu nie zastąpi najbardziej dumpingowy eksport.

Nie tylko jednak średni stan gospodarczy pauperyzuje się i ginie. To samo dzieje się z całą naszą inteligencją zawodową tj. zarówno z wolnemi zawodami, jak i ze stanem urzędniczym.

Pauperyzacja rolnych zawodów jest następstwem z jednej strony niesłychanego zubożenia całego społeczeństwa, z drugiej zaś stosowanej względem nich polityki podatkowej która z urojonych w fantazji organów skarbowych dochodów wyciska całkiem realne, horrendalne podatki, natomiast pauperyzację stanu urzędniczego przeprowadzają rządy sanacyjne całkiem oficjalnie i konsekwentnie drogą coraz to nowych zniżek poborów, podwyższania stawek emerytalnych itd.

W ten sposób z inteligencji polskiej robi się — gromadę parjasów, która w ciągłej niszczącej siły walce o chleb codzienny zatracić musi wszystkie swe umysłowe i etyczne wartości, jak pod obuchem sanacyjnego terroru zatraciła już dawno wszelką moc charakteru.

Cóż wtedy zostanie z mocarstwowych mrzonek, gdy kraj cały zmieni się w jedno wielkie gospodarcze cmentarzysko?

Skąd państwo będzie czerpało środki na naprawdę niezbędne potrzeby, na wykonanie istotnych swych funkcyj i zadań, gdy pięść egzekutora zasypie te niezliczone, skromną ale pewną strugą bijące źródełka, zniszczy te najbardziej żywotne i do życia niezbędne komórki gospodarcze potrzebne, na których opiera się byt i dobrobyt państwa i zasobność jego skarbu?

Ale cóż to obchodzi sanację!

Jej hasłem i dewizą: „po nas — potop"! Tylko, że niestety rachunek zapłaci — biedna Grecja!

Wielki polak o swoim - Narodzie
Olbrzymi bankiet w New -Jorku

Nowy Jork, 19. 5.

Wielki bankiet polityczny w hotelu „Astor" w Nowym Jorku zgromadził kilkuset najwybitniejszych przedstawicieli polityki, literatury, sztuki i sfer arystokratycznych.

Kulminacyjnym punktem bankietu była mowa Ignacego Paderewskiego, poświęcona stosunkom polsko-niemieckim. W pierwszej części swej mowy Ignacy Paderewski poruszył sprawę Pomorza.

„Ziemia ta — oświadczył — jest nierozdzielną częścią Rzeczypospolitej Polskiej i ani jeden Polak nie wierzy w możliwość jej oderwania. To, czego chcą Niemcy, czyli usunięcia t. zw. „korytarza" byłoby czwartym rozbiorem Polski. Polacy wszelkiemi siłami będą bronili Pomorza, a rojenie o rewizji granic polsko-niemieckich tylko niepotrzebnie jątrzą Polaków".

„Polska — mówił Paderewski — zawsze szukała i szuka nowych dróg do porozumienia z Niemcami. Niestety, nie wszystkie poczynania spotykają się z należytem przyjęciem ze strony przeciwnej. Uznając wielkie zasługi Niemców na polu kultury i cywilizacji. Polska pragnie żyć z nimi w spokoju i nie wątpi, że rozsądek ostatecznie zwycięży, a ostatnie alarmy gdańskie przejdą do niesławnej historji".

Mowa jest entuzjastycznie oklaskiwana. Paderewski przemawia w dalszym ciągu

W drugiej części swej mowy, przerywanej bezustannie oklaskami, Paderewski podkreślił prawa historyczne, etnograficzne i ekonomiczne do Pomorza. Przeciwstawił dodatnie położenie mniejszości niemieckiej w Polsce, zwłaszcza pod względem oświaty i przywilejów narodowościowych — położeniu mniejszości polskiej w Niemczech,

Paderewski ilustrował mowę dokumentami statystycznemi z zakresu szkolnictwa i reprezentacji parlamentarnej w obu krajach. Oświadczył, że Polska nie chce wojny, lecz w razie gdyby ją jej narzucono, to potrafi się bronić.

„Nie należy zapominać — oświadczył mówca — że w Niemczech, obok kilkunastu miljonów hitlerowców, są cztery miljony komunistów. Kraj ten, w razie wojny, może stać się niebezpieczny dla cywilizacji całego świata".

Dalej Paderewski przypomniał rok 1863 kiedy to drobne państwa niemieckie z największą życzliwością przyjmowały emigrantów polskich. Dodał przytem, że obecnie w nienawiści do Polski przodują Prusacy, wychowani w myśl testamentu politycznego Fryderyka Wielkiego, który był inicjatorem rozbioru Rzeczypospolitej.

„Przekleństwem złego czynu jest to — zakończył Paderewski słowami Schillera — że zło rodzi się zwykle ze złą".

Rozgrzeszenie przez telefon

Po raz pierwszy w historji Kościoła rzymsko-katolickiego zostało udzielone rozgrzeszenie przez telefon, niosące umierającemu, oddalonemu od kapłana na dziesiątki mil, ostatnią pociechę i spokój. Historja tego faktu jest następująca:

Biskup Lourdes bawił w tych dniach w Brukseli, gdy nagle otrzymuje depeszę od jednego ze swych przyjaciół. Córka tego przyjaciela była umierająca, a ostatniem jej gorącem życzeniem było wyspowiadanie się z grzechów przed biskupem z Lourdes, którego dobrze znała i czciła.

Ta wola umierającej zdawała się być niewykonalną, gdyż panienka mieszkała daleko w Ardenach, w zapadłej wiosce, dokąd czasami przyjeżdżał biskup z Lourdes, by odwiedzić swego przyjaciela, wnosząc wtedy do jego rodziny radość prawdziwą.

Od wioski daleko było do kolei, daleko było do stacji aeroplanów, nie było jednem słowem żadnego środka lokomocji, któryby posłużył do sprowadzenia biskupa, o którym rodzina owej umierającej wiedziała, że nie odmówiłby ostatniej pociechy kobiecie, którą znał od dziecka.

Zrozpaczony ojciec zatelefonował do Lourdes i dowiedział się, że biskup wyjechał do Brukseli. Począł więc telefonować do tego miasta i nareszcie dowiedział się o miejscu pobytu biskupa.

Biskup, otrzymawszy telefon od swego przyjaciela, zmartwił się niezmiernie chorobą jego córki, ale nagle myśl Boża oświeciła jego umysł. Rozmawiając z przyjacielem, zaproponował mu, aby domownicy przysunęli łóżko z chorą do telefonu i aby ojciec oddał słuchawkę córce. Przyjaciel, a nieszczęśliwy ojciec zrozumiał myśl biskupa. Wykonano ją natychmiast. Chora ujęła słuchawki telefoniczne, a wszyscy domownicy oddalili się z pokoju, w którym umierająca słabym głosem spowiadała się ze swych grzechów do telefonu, przy którym biskup siedział w swoim fotelu gdzieś w Brukseli.

Spowiedź trwała dwie godziny, gdyż telefonistka kilkakrotnie przerywała rozmowę, dopiero głos biskupa, że ma pilną rozmowę, nawoływał telefonistkę do gorliwszego spełniania swojego obowiązku. Po skończonej spowiedzi biskup ukląkł w pokoju swoim numerze hotelowym i błogosławił chorą, która ze wzruszeniem wysłuchała błogosławieństwa, a z ulgą, słów kapłana o odpuszczeniu grzechów. Po skończonej spowiedzi chora modliła się chwilę, poczem pożegnała biskupa serdecznie.

Pod wieczór dziewczyna zmarła, pojednana z Bogiem.

Biskup z Lourdes jest teraz cichym bohaterem prasy francuskiej. Nawet zaprzysiężeni wrogowie Kościoła katolickiego pochwalają czyn dzielnego księdza, który w tak wzruszająco prosty sposób i z taką odwagą nawskroś nowoczesnej inicjatywy wykonał swój obowiązek kapłański wobec nieszczęśliwej, która dzięki temu umarła spokojnie i pojednana z Bogiem.

Historja walki z niewidzialnym wrogiem

Cisi i uczeni bohaterowie

Mówi się wiele i pisze o najrozmaitszych niebezpieczeństwach, zagrażających ludzkości o armatach, których jeden wystrzał zmiata z powierzchni ziemi całe zastępy ludzi, o gazach trujących, wymyślnych pociskach, słowem wszystkich akcesorjach, na które wysilił się mózg ludzki w chwalebnej dążności zgładzania bliźnich.

Ale najmniej stosunkowo mówi się o miljonach, a nawet miljardach istot, które są właściwymi panami życia i śmierci człowieka. To prawda, że istoty te są tak maleńkie, że tysiące ich mieszczą się na przestrzeni, zajmującej miejsce łebka od szpilki; to prawda, że niepodobna ich dojrzeć gołem okiem, ale to nie zmienia faktu, że mogą one czynić większe spustoszenia, niż najpotężniejsze grube Berty i najstraszniejsze gazy trujące.

Mówię tu o bakterjach.

Pierwszym człowiekiem na ziemi, który spostrzegł istnienie tych żyjątek, był... sądzicie zapewne, że uczony, zamknięty w swej pracowni, przysypany pyłem mól książkowy? Otóż, nie. Był nim skromny subjekt w sklepie z towarami łokciowemi w Amsterdamie, syn piwowara holenderskiego Antoni Leeuwenhoek. Amatorstwo i prosty przypadek pomogły Leeuwenhoekowi do otwarcia zasłony, zakrywającej cały olbrzymi świat — świat mikrobów.

Ten subjekt przed dwustu pięćdziesięciu laty wprowadził ludzkość na nowe tory.

Po Leeuwenhoeku nastąpił długi szereg innych badaczów.

Włoch Spallanzani odkrył w kilkadziesiąt lat po nim, że mikroby nie mogą być, jak to sądził Holender, istotami samorodnemi, że muszą mieć swych rodziców.

Wielki Ludwik Pasteur wprowadził w zdziwienie wszystkich szanownych uczonych śmiałem twierdzeniem, że wszelkie choroby począwszy od niewinnych schorzeń, a skończywszy na dżumie, żółtej febrze, czy cholerze, są dziełem bakteryj i że wobec tego przyjdzie czas, kiedy ludzkość pokonawszy te mikroby, wyzwoli się ze wszelkich chorób.

W tym czasie, kiedy Pasteur wygłaszał tak nieoczekiwane twierdzenie, oddalony od niego o wiele mil niemiecki lekarz prowincjonalny, Robert Koch, wypowiedział walkę bakterjom.

Rozpoczął od badania przyczyn zarazy owczej, zwanej wąglikiem, a skończył na wspaniałem zwycięstwie: znalezieniu bakteryj najokropniejszego wroga ludzkości — gruźlicy.

Odkrycie Kocha ustaliło jeszcze jedną niesłychanie ważną rzecz: wiedziano teraz już napewno, to, co przeczuwał Pasteur, że określone bakterje wywołują określone choroby.

Jednocześnie w owej epoce, tak ważnej dla walki z bakterjami, jaką były lata siedemdziesiąte ubiegłego stulecia, Pasteur wynalazł szczepionkę przeciw wściekliźnie, ratując tem tysiące ludzi o męczeńskiej śmierci.

A potem nastąpiły dalsze etapy walki z mikrobami.

Emile Roux, uczeń Pasteura, Emil Behring wpadli na odkrycie surowicy przeciwdyfterytowej, ocalając tem dziesiątki tysięcy dzieci ich matkom.

Eljasz Miecznikow odkrył w naszym organiźmie istnienie wędrownych komórek fagocytów, które niby dzielne wojsko, stawiają opór morderczym bakterjom, chroniąc przed niemi organizm.

Amerykanin Theobald Smith walczył z kleszczami, powodującemi straszliwą febrę Texasu, Dawid Bruce, odkrył, że mucha tsetse jest przyczyną śpiączki afrykańskiej, Ross i Grassi walczyli każdy na swój sposób z malarją, Reed zwalczał żółtą febrę, a Ehrlich stworzył preparat 606, zabijający najohydniejszą z chorób trapiących ludzkość.

Tak wyglądają w błyskawicznym skrócie kilkuwiekowe dzieje walk z istotami, trapiącemi ludzkość zapomocą chorób — z bakterjami. Krok za krokiem musieli wywalczać owi dzielni łowcy mikrobów pozycję za pozycją. Ich doświadczenia bywały niebezpieczne dla nich samych, lub też dla tych bezimiennych bohaterów, którzy dobrowolnie poddawali się doświadczeniom. Ich rozwiązania przypominają krzyżówki, lub rozwikłanie zaplątanej zagadki kryminalnej.

Byli bohaterami i detektywami, odważnemi lwami i chytremi lisami na froncie nieustającej żmudnej i niebezpiecznej walki z miljardami wrogów ludzkości.

Z Cechu fotografów

Od dłuższego już czasu wśród łódzkich fotografów trwa i coraz to bardziej się wzmaga szalona konkurencja, która powoduje już nietylko upadek materjalny firm fotograficznych, ale przyczynia się do upadku samej sztuki fotograficznej, bowiem coraz to niższa kalkulacja cen nie pozwala na zastosowanie najnowszych zdobyczy z tej dziedziny.

Aby położyć kres tym anormalnym stosunkom, fotografowie łódzcy odbyli szereg narad, tematem których było szukanie wyjścia z tej katastrofalnej sytuacji.

Na zebraniu, które odbyło się w dniu wczorajszym doszło do ostatecznego porozumienia, wynikiem którego było ustalenie niezmiernych ocen.

Należy nadmienić iż ze względu na obecny kryzys ustalone ceny są bardzo przystępne.

Humor

ŚCISŁA ODPOWIEDŹ

Na ulicy w Sztokholmie zderzyło się auto prywatne z tramwajem. Policjant zwraca się do automobilisty:

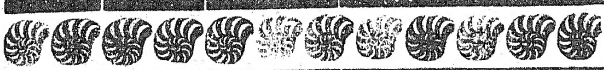
— Proszę podać nazwisko i adres
— Andersen, poste restante.

KRONIKA


MAJ
20
PIĄTEK

KALENDARZYK

Bernarda S.



Oszukiwał na dwa fronty

(a) W lutym r.b Wilhelm Salin, majster tkacki wybierał się do Sieradza, by zorjentować się czy nie uda się mu uzyskać pracy w fabryce tamtejszej w której już raz pracował.

Na dworcu autobusowym przy ul. Wólczańskiej 232 Salin poznał się z jakimś osobnikiem, z którym zawarł bliższa znajomość.

Osobnik ów w toku rozmowy wyłuszczył że może mu wyrobić posadę w Zduńskiej Wol. Dnia 4 marca rb. obaj mieli udać się wspólnie do Zduńskiej Woli autobusem.

Przed odjazdem jeszcze protektor Salina wziął od niego 22 zł. na poczet przyszłych wynagrodzeń, a następnie przeprosiwszy Salina oddalił się na chwilę

Korzystając z okazji udał się do mieszkania Salina i tam od córki jego wziął różne rzeczy, oświadczając fałszywie, że przysłał go Salin, albowiem rzeczy potrzebuje w czasie podróży.

Poszkodowany Salin próżno oczekiwał na powrót nieznanego, gdy przybył do domu i dowiedział się o jego wizycie i pobraniu rzeczy około 100 zł, zrozumiała że padł ofiara oszusta.

Zwrócił się do policji, podając rysopis, albowie nie znał bliżej adresu i nazwiska.

Po dłuższych poszukiwaniach dowcipnego oszusta odnaleziono. Był nim 28-letni Józef Rzeplikowski bez stałego miejsca zamieszkania.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Rzeplikowskiego na 3 miesiące więzienia.

Kosztowny podpis

4 miesiące za sfałszowanie weksla

(a) Lajzer Licht, rzeźnik, zamieszkały przy rodzinie swego teścia Fiszla Gerszta, na ulicy Rzgowskiej 90 miał interesy handlowe z Berkiem Borsteinem, zamieszkałym przy ulicy Radwańskiej 59, Licht zakupił od Borsteina skóry cielęce w rzeźni i zapłacił mu wekslem na sumę 200 zł. z wystawienia niejakiego Lejbusia Ejzenberga.

Gdy w dniu 15 sierpnia 1931 r. przedstawiono Ejzenbergowi weksel do zapłaty, oświadczył on, że weksłu takiego nie podpisywał. W toku dochodzenia, jakie w związku z tem wszczęto, ustalono, że weksel sfałszował Licht.

W dniu wczorajszym Licht zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego Lajzer Licht skazany został na 4 miesiące więzienia.

Samobójstwo bezrobotnego pracownika umysłowego

(a) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przechodnie na ulicy Ogrodowej zaalarmowani zostali odgłosem wystrzału dochodzącym z bocznicy kolejowej firmy I. K. Poznański.

Gdy na miejsce wypadku przybyła policja i wdrożyła dochodzenie, ustalono, że na leży jakiś ranny mężczyzna w kałuży krwi.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe. Rannym okazał się 35-letni Stefan Wróbel, zam. przy ul. Ogrodowej 28. Otrzymał on ranę postrzałową w okolicy serca. Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł Wróbla w stanie agonji do szpitala św. Józefa.

W toku dochodzenia ustalono, że Wróbel był inkasentem Związku Oficerów Rezerwy, jednak ostatnio od dłuższego czasu nie pracował. Pod wpływem zmartwienia udał się na bocznicę kolejową i tam strzelił sobie w serce by pozbawić się życia.

Budowa kolejki Łódz-Wisniowa Gora-Tomaszów

Dowiadujemy się, że delegowani przez Komitet Budowy kolejki Łódź-Wiśniowa Góra Tomaszów pp. Naczelnik Wydz. Przedsięb. Miejskich inż. Brzozowski prezes Tow. Kredytowego Pogonowski oraz adwok W. Kurczyński i D. Aspis odbyli szereg konferencji na terenie Wojewódzkiego i Ministerstwa w przedmiocie uzyskania prawa wyłączności na prowadzenie komunikacji autobusowej na trasie, wzdłuż której będzie wybudowane wymieniona kolejka,

Delegacja spotkała się ze strony odnośnych władz z nader przychylnem ustosunkowaniem się.

Czego domagają się urzędnicy państwowi

Menorjał i protesty do władz centralnych

(a) W ciągu dnia wczorajszego odbywały się narady Zarządów w poszczególnych organizacjach pracowników państwowych i komunalnych, oraz kolejowych i nauczycielskich a to na skutek otrzymanej odezwy z naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, w której to zalecano aby memorjały i protesty przesyłano do władz centralnych i czynników rządowych, wskazywały na to, że urzędnicy państwowi ponieśli w ciągu ostatniego roku wielkie ofiary i że dalsza obniżka poborów pogłębi nędzę klasy urzędniczej, których zarobki w okresie zwyżki artykułów pierwszej potrzeby nie wystarczą na najprymitywniejsze utrzymanie.

W związku z tem memorjały opracowane przez tutejsze zarządy opierają się na tem że urzędnikom państwowym w ostatnim roku obcięto pobory o 15 proc., nauczycielom i urzędnikom kontraktowym odebrano pozatem dodatek mieszkaniowy, podwyższono podatek dochodowy, podwyższono o 5 proc. składki emerytalne, wstrzymano automatyczne przeniesienia co trzy lata do wyższego szczebla uposażeń, utracili najważniejsze warunki udzielania pomocy lekarskiej, albowiem za lekarstwa zmuszeni są opłacać 75 proc. wartości, odjęto urzędnikom prawa do emerytury według piszmotnych zasad przez podniesienie stawek emerytalnych i podwyższenie lat pracy koniecznych dla uzyskania emerytury.

Memorjały te zgodnie z postanowieniem naczelnego komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, przesyłane są do władz centralnych organizacji, a następnie władzom rządowym.

Nieudane przygotowania do dnia

komunistycznej młodzieży

(a) Każdego roku w dniu 6 września organizacje komunistyczne, działające w myśl zleceń centrali swej organizują na terenie poszczególnych miast, szczególnie zaś w ośrodkach przemysłowych, tak zwany dzień młodzieży komunistycznej.

W roku 1931 czynione były gorączkowe przygotowania, albowiem zamierzano dołożyć starań by dzień ten wypadł szczególnie okazale.

I Brygada wydziału śledczego, obserwując przygotowania czynione przez łódzkich działaczy komunistycznych stwierdziła, że z centrali warszawskiej został wysłany, względnie ma być wysłany specjalny fachowiec delegat, który zajął by się zorganizowaniem dnia młodzieży.

Po dłuższych obserwacjach stwierdzono że dnia 22 sierpnia 1931 r. przybył do Łodzi delegat Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polski Marjan Trzeciński, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Młynarskiej 16

Trzeciński według wyjaśniej policji warszawskiej, był uprzednio karany za działalność wywrotową 3 letnim więzieniem i mimo to był czynnym członkiem centralnego komitetu KPP.

Po kilkudniowych obserwacjach, gdy już ustalono poco przybył do Łodzi, w dniu 25 sierpnia 1931 r. Trzecińskiego aresztowano na ulicy Marysińskiej, w chwili gdy naradzał się z miejscowemi asami komunistycznemi

Przy zatrzymanym znaleziono w czasie rewizji różne notatki, o sytuacji w poszczególnych fabrykach a więc Tomaszowskiej Fabryce sztucznego jedwabiu, Krusche i Ender i t. d.

Notatki zamieszczone były w skrótach praktykowanych przez działaczy komunistycz nych, dla zatarcia śladów.

Trzeciński nie przyznał się do udziału w pracach organizacji komunistycznych Łodzi Oświadczył że przybył do Łodzi jako korespondent pisma lewicowego.

W dniu wczorajszym Trzeciński zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznaw. i pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Ehrenkreutza i Brauna,

Oskarżał prokurator Kozłowski.

Sąd po naradzie wy ał wyrok mocą którego 24 letni Marjan Trzeciński uznanym został winnym przynależności do organizacji Komunistycznej Partji Polski, zawiązanej dla obalenia ustroju państwowego skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Qui-Pro-Quo
TEATR KAMERALNY — Truteń

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Książę Dracula
CAPITOL: -- Upiór Paryża
APOLLO — Tajemniczy Dżems
CORSO: I Szary dom II 10 minut strachu
CZARY — I Hieny nocy II Spelunka — z Igo Sym'em
GRAND-KINO — Ludzie morza
LUNA — Plan W
LUDOWY — Małżeństwo
ODEON — Buster na froncie
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Miłość na bezdrożu — dla młodzieży: — Zgrozą śmierci
PALACE — Waterlo bridge
MIMOZA — Kawiarenka
RAKIETA: — Noc w raju
PRZEDWIOSNIE — Bezimienni bohaterowie
RESURSA — Samotni
SPLENDID:— Sierżant „X"
ZACHĘTA — Koniec świata
WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódz, 20 maja 1932r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Płyty gramofonowe
13,20 Urzęd. Kom. P I M
15,25 Odczyt
15,50 Piosenki rewjowe
16,20 Odczyt
16,40 Płyty gramofonowę
17,10 Polityka Rosji na D. W.
17,35 Koncert popol.
18,50 Rozmaitości
19,35 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
19,35 Muzyka gramofon
20,00 Pogadanka muz
20,15 Koncert symf.
22,00 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjo
23,15 Muzyka taneczną

GIEŁDA.

WARSZAWA, 19 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	174.85
	Belgja	125,05
	Holandja	361,65
	Londyn	32,85
	Nowy Jork	8,899
	Paryż	35,14
	Praga	26.39
	Szwajcarja	174,40
	Włochy	45,90
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,87,15 — Rubel złoty 4.83, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 46,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 97,00
4 proc. poż. inwestacyjną 90.25
5 proc. poż. konwersyjna 38 00
6 proc. poż. dolarowa 54.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.50 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 57.75
10proc. m Radomia 55.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 36,50

Akcje:

Bank Polski	71,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych słaba Obroty minimalne

Rozmaitości ze świata

Podłość ludzkiej natury

laborant wmontował patrony dynamitowe do mechanizmu

Niedawno wykonano w Chicago zamach dynamitowy na dwóch robotów (ludzi maszynowych). Brzmi to w pierwszej chwili romantycznie dopóki sie nie wie że zamacho wiec chciał wyrządzić krzywdę, nietyle auto matom ile jego konstruktorowi

W ostatnich czasach ucichło nieco w Ameryce o ludziach maszynowych których idea narobiła poprzednio tyle hałasu Potężne wrażenie wywołała przecież wiadomość że w Waszyngtonie zaprzągnięto do obsługi podziemnych zbiorników wodociągowych trzech metalowych robotników Automaty te skonstruowano według t. zw. systemu „Tele vox", tj. w ten sposób że można niemi kiero wać za pośrednictw m określonych telefonicz nych rozkazów Później ustawiono podobnych robotników na wielu in. posterunkach pracy, Jedno z towarzystw tramwajowych użyło ludzi maszynowych we wielu miastach Ameryki do kontrolowania biletów jazdy

W między czasie wynaleziono nowy sys tem „Telelux" w którym dzięki ogniwu sele nowemu wprowadzono w miejsce rozkazów telefonicznych sygnały świetlne. Niektóre wiel kie domy towarowe Ameryki ustawiły robot ników tego systemu w swoich przedsiębiors twach w celach reklamowych Nad trzecim gatunkiem ludzi maszynowych pracował ostatnio wynalazca z Chicago, inż. Edgar Capeller, który połączył właściwości obu poprzednich systemów i zbudował automaty któ re za pośrednictwem pomysłowo zmontowa nej płyty gramofonowej mają odpowiadać na pewne określone pytania

Inż. Capeller skonstruował dwa piękne egzemplarze takich robotów, męskiego i żeńskiego i miał publicznie zademonstrować — ich talenty na pewnej wystawie w Chicago Za nim jednak przyszło do tej wielkiej para dy ktoś dokonał zagadkowego zamachu na ludzi maszynowych którzy zginęli przed rozpoczęciem pracowitego żywota

Zniszczenia dokonano w czasie nie obec ności Capellera, który musiał na kilka dni wyjechać w interesach z Chicago Nagle za wiadomiły go władze telegraficznie że w je go laboratorjum zdarzył się nieszczęśliwy wy padek Po powrocie zastał wynalazca swój warsztat pracy kompletnie zdemolowany Oba automaty przestały dosłownie istnieć, a mianowicie ich części metalowe poszły w drzazgi Laborant, który w czasie eksplozji znajdował się w pracowni, otrzymał niebezpieczne rany Jak przyszło do wypadku było początkowo zagadką gdyż Capeller nie trzy mał w laboratorjum żadnych materjałów wy buchowych Ekspertyza znawców wykazała że nieznany sprawca przemycił do laboratorjum patrony dynamitowe poczem włożył je do wnętrznej konstrukcji automatów Były to patrony które dzięki odpowiedniej budowie zapalnika miały eksplodować po pewnym z góry przewidzianym czasie — Ranny laborant nie potrafił dać żadnych wyjaśnień, kto mógł przynieść dynamit i włożyć go do mechanizmu ludzi maszynowych

Śledztwo policyjne dało sensacyjne rezultaty Inżynier miał dawniej wspólnika nie jakiego Crofta, z którym pokłócił się przed rokiem

Wspólnik zerwał z nim i założył przedsiębiorstwo konkurencyjne

Niedawno przekupił laboranta wynalazcy i dowiedział się o dwu robotach przygotowanych na wystawę Postarał się więc o patrony które za pośrednictwem laboranta dostały się do laboratorjum Capellera i doko nały zniszczenia automatów

Wskutek przypadku eksplozja nastąpiła wcześniej, niż należało się spodziewać i dlatego laborant doznał ciężkich obrażeń Crofta który się ukrył, wyśledzono i aresztowano Jego kompan, to jest przekupiony laborant le ży w szpitalu więziennym Szkoda wynalaz cy wynosi kilkadziesiąt tysięcy dolarów Na szczęście inż. Capeller posiada dokład ne plany i będzie mógł swoich robotników wskrzesić do życia.

Wyspa nieznanych cudów

Dzisiejsza republika Haiti

Przed kilku laty ukazała się ciekawa książka amerykańskiego dziennikarza, która wzbudziła wielkie zainteresowanie ogółu opisem wyspy Haiti, lądu oddalonego tylko o kilka set kilometrów od południowego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, a pomimo to nieznanego szerszemu ogółowi.

Któż bowiem zna bliższe szczegóły o republice Haiti, położonej na wyspie Wielkich Antylów, tejże nazwy?

Wyspę Haiti odkrył Kolumb, nazwał ja Hispaniola, i podawał swemu rządowi liczne szczegóły o piękności tego kraju i jego mieszkańcach.

Od czasu odkrycia Kolumba wyspa przechodziła różne najdziwaczniejsze koleje. Celem hiszpańskich kolonizatorów było odkrycie największej ilości złota na nowych lądach Na Haiti również założyli liczne kopalnie, zmuszając tubylców do ciężkiej pracy górników Jednakże rajski i próżniaczy żywot, jaki ci wiedli dotąd na urodzajnej wyspie, nie przysposobił ich do warunków tego rodzaju pracy Ginęli masowo, a nieliczni pozostali przy życiu polegli w walkach z Hiszpanami.

Należało zapobiec wyludnienia wyspy i w tym celu sprowadzono tutaj Murzynów z Afryki. Dziś więc niema na wyspie śladu pierwotnych jej mieszkańców — Indjan.

Po licznych walkach Hiszpanów z filibustierami—korsarzami Indyj zachodnich, wśród których przeważali Francuzi, ci ostatni wkońcu zawładnęli wyspą, zakładając tutaj plantacje trzciny cukrowej, kawy i bawełny.

Wyspa sama prosperowała, lecz Murzyni tutejsi cierpieli ucisk Wyzwolili się jednakże po rewolucji francuskiej tworząc samodzielną republikę murzyńską, która przetrwała do roku 1916. W tym czasie Amerykanie objęli nad nią protektorat.

Dawniejsi niewolnicy murzyńscy całkowicie przejęli francuską kulturę. Posługują się francuskim językiem, panującą religią jest katolicka, szkoły urządzone są na wzór francuskich.

Elita mieszkańców jaśniejszej krwi—(prezydent Stenio Vincenz jest mulatem) — odebrała gruntowne wykształcenie francuskie i żywo interesuje się wszystkiemi przejawami życia umysłowego we Francji, a głównie w Paryżu.

Szerokie masy murzyńskich mieszkańców wyspy znajdują się oczywiście na niższym poziomie cywilizacji Mówią rodzajem narzecza francuskiego, bardzo zabawnem i dziwacznem „creole".

Strój męski jest bardzo prosty: składa się z błękitnych spodni z grubego płótna, zgrzebnej koszuli i kapelusza z szerokiemi brzegami. Kobiety natomiast są bardzo zręcznie i ładnie ubrane. Różnice te tłumaczą się okolicznością, że Haiti, zwłaszcza w sferach wieśniaczych, kobiety są stroną zarobkującą. Panują nad rynkami zbytu i każdego ra na widzi się setki kobiet na osłach podążają cych w stronę miasta.

Amerykański dziennikarz zdradza jedną jeszcze tajemnicę w swej książce. Otóż mieszkańcy Haiti poza pozorami chrześcijaństwa zachowali wiele dawnych zwyczajów pogańskiego kultu. Utrzymuje się mniemanie, że w głębi wyspy tubylcy jeszcze składają ofiary w ludziach afrykańskiemu bożkowi „Papa Leg ba". Niewiadomo jednak, czy jest to zgodne z prawdą, gdyż odniosłem wrażenie, że Murzyni z Haiti są ludźmi bardzo łagodnego i spokojnego usposobienia.

Natomiast jest prawdą, że panują tu jeszcze liczne przesądy. Widzi się wszędzie zawieszone zwierzęta domowe i płody rolne dla uchylenia złego uroku.

Sposób zakładania cmentarzy i kultu umarłych w kraju świadczy o pozostałościach pogańskich wierzeń, datujących się z czasów, gdzie dzisiejsi mieszkańcy Haiti byli jeszcze ludożercami.

Wpływy afrykańskie przechowują się tak że w charakterze budowli i różnych zabobonach, stanowiących charakterystyczną cechę życia tutejszego pomimo świeżych naleciałości amerykańskiego modernizmu i ugruntowanej silnie kultury francuskiej.

Służąca ukradła

Pani zaś ma siedzieć w kryminale. Cuda polskiego sądownictwa.

Można sobie wyobrazić zdumienie i obu rzenie nauczycielki szkoły powszechnej w Pruszkowie p W M, gdy przed kilkoma dnia mi na progu jej mieszkania stanął policjant i oświadczył

— Niech siostra szybko zabiera manatki i jazdą ze mną

Pani W M zamieniła się w biblijny słup soli a gdy odzyskała przytomność i za żądała wyjaśnień, usłyszała okrutną prawdę

Okazuje się, że nauczycielka skazana została prawomocnym wyrokiem Sądu Grodz kiego 1 oddziału Warszawy za, kradzież złotego zegarka w czasie wynajmowania po koju

Zrozpaczona nauczycielka odrazu zrozu miała że padła ofiarą strasznego nieporozu mieni Mianowicie od p W M przed rokiem zbiegła służącą, okradając swoją pracodaw czynię i zabierając między innemi dowody osobiste Złodziejka popełniła kradzież w Warszawie i wylegitymowała się dowodami nauczycielki

Naskutek wszczętego przez nauczycielkę alarmu władze policyjne zezwoliły na przesu nięcie terminu odprowadzenia jej do więzie nia ażeby w tym czasie zdołała wyjaśnić ok ropne nieporozumienie

Obecna sytuacja prawna przedstawia się bardzo skomplikowanie Wyrok się upra womocnił i dotyczy nauczycielki Służąca-zło dziejką może być skazana najwyżej za oszus twoi posługiwanie się cudzemi dokumentami jedyną radą jest wznowienie postępowania sądowego

W tej sprawie pełnomocnik nieszczęśli wej nauczycielki złożył podanie do sądu ape lacyjnego od którego decyzji będzie zależało czy Bogu ducha winna nauczycielka spędzi wakacje letnie w więzieniu kobiecem przy ul Dzielnej



ANGIELSKA ROZMOWNOSC

Lord John Litleman zwiedza półkulę ziemską, John jedzie konno, a za nim w od ległości 10 metrów jego służący — Przejeżdżają przez most na Niagarze

— Jim — odzywa sie Litleman,

— Słucham jaśnie panie

— Czy lubisz befsztyki?

— Tak, jasnie panie,

Pojechali dalej, Zwiedzili Ameryke wzdłuż i wszerz i wracają do rodzinnego kraju Przejeżdżają znów przez most na Niagarze. W środku mostu lord sie zatrzymuje,

— Jim?

— Słucham, jaśnie pana,

— A z czem?

— Z kartoflami.

GROCH O SCIANE

Czyli akcja w sprawie obniżki płac urzędniczych

(a) Zapowiedziana obniżka płac urzędniczych z dniem 1 czerwca rb. wywołała wśród urzędników państwowych naszego mia sta zrozumiałe zaniepokojenie, to też zarządy poszczególnych organizacyj i stowarzyszeń u urzędników państwowych zwołały nadzwy czajne posiedzenia zarządów względnie wy znaczyły zjazdy okręgowe delegatów na któ rych to sprawa zapowiedzianej obniżki pobo rów urzędniczych będzie omawiana.

Jak zdołaliśmy ustalić na dzień dzisiej szy Zarząd Stowarzyszenia urzędników Skar bowych w Łodzi zwołał nadzwyczajne zebra nie zarządu na którem opanowany zostanie memorjał, a który przesłany zostanie do władz centralnych.

Pozatem na dzień 29 maja rb. do Łodzi zwołany został zjazd koła okręgowego Stowa rzyszenia Urzędników Państwowych na któ rem to zjeździe również sprawa głodowych płac urzędników państwowych które ulec ma ją dalszej redukcji, będzie omawiana.

Możemy poradzić p. t. urzędników: niech się udadzą do swoich posłów, a jak to nie pomoże niech przypomną sobie przysłowie „Jak kto sobie pościele — tak się wyśpi.

—o-O-o—

34)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

W jednym z rogów widać było pionowe szyny stalowe, domyślił się, że tędy musi zsu wać się mała winda aprowizacyjna.

Wniosek jego był słuszny, bo wnet otwo rzyła się klapa w suficie, i cicho zsunęła się niewielka platforma, na której stała taca z nakrytemi półmiskami. Przeniósł tacę na stół, by się przyjrzeć potrawom, Znalazł kart kę, na której pisano ołówkiem:

„Może się pan nie obawiać przysłanych przez nas zapasów. Dr. Fall osobiście ręczy za ich nieszkodliwość i, jeśli trzeba, sam ich spróbuje w pańskiej obecności, Jeśli pan żąda jego przybycia, proszę nacisnąć dzwo nek, umieszczony pod blatem stołu".

Poltavo spojrzał na obiad. Odczuwał dotkliwy głód. Pomyślał sobie, że należy za ryzykować nawet otrucie. Ostatecznie, ludzie ci mają go tak zupełnie w swej mocy, że wszelka ostrożność co do przyjmowania pokar mów byłaby zbędna. Zabrał się więc do świe tnego obiadu bez niepokoju, a gdy się posilił przypomniał sobie o dzwonku i, namacawszy go pod kantem stołu, nacisnął guzik. Nie cze kał długo; usłyszał przygłuszone warczenie mechanizmu i podszedł do zakratowanych drzwiczek windy z rewolwerem, gotowym do towym do strzału. Czekał ze wzrokiem, u tkwionym w czarny prostokąt, w któtym spo dziewał się ujrzeć opadającą windę, gdy na gle usłyszał, że ktoś go woła.

Odwrócił się; Dr. Fall stał w środku po koju. W jaki sposób tu przybył nie można by ło zdać sobie sprawy.

— Mam nadzieję, że pana nie przestra szyłem. — rzekł doktór ze swym spokojnym uśmiechem. — Nie przybyłem tą drogą, któ rej się pan spodziewał. Istnieją aż trzy wejś cia do tego pokoju, ale nie tak łatwo wydos tać się niem.

— Czy mogę zapytać, co ma znaczyć to niegodne traktowanie mnie przez panów? — spytał Poltavo.

— Pańskie cnotliwe oburzenie zachwyca mnie, panie hrabio, — rzekł doktór. Siadł za stołem, wyjął z kieszeni papierośnicę i podsu nął swemu gościowi.

— Możeby pan pozwoli papierosa?

— Dziękuję, mam dość swoich papiero sów, — odrzekł Poltavo lokanicznie.

Doktór spokojnie zapalił papierosa, zaciągnął się i przemówił.

— Tak, podziwiam pańską zimną krew „Niegodne traktowanie"! Slicznie pan to po wiedział, ale ja osobiście, panie hrabio, speł niam tylko życzenia pana Farringtona i zgo dnie oświadczam swą gotowość wyjaśnienia panu obecnej sytuacji. Rozgniewał pan czemś bardzo naszego, przyjaciela, — ciągnął dalej swobodnie, — to też postanowił on surowo wystąpić wobec pana, idąc po tej samej linji surowej sprawiedliwości jaką wymierzył owym dwum ludziom, którzy pracowali przy budo wie tego domu, a którzy zamierzali szantażo wać go groźbą wydania

— Nic o nich nie wiem, rzekł Poltavo

— Jest pan więc jednym z niewielu lu dzi w Londynie, którzy o tem nie słyszeli, — rzekł Dr. Fall z uśmiechem, — jeden z nich był architektem, drugi — człowiekiem zdat nym do wielu robót, jakich nie brak na kon tynencie europejskim, z tych ludzi, którym wszystko jedno, czy pracować w charakterze mechanika, czy też kelnera, lub lokaja. Lu dzie ci pracowali przy budowie domu; spro wadzeni zostali z Włoch wraz z grupą robot ników i prowadzili niektóre roboty przy wy kończeniu jego instalacji. Nie zadowolniwszy się sowitą płacą, jaką otrzymali za swe trudy umyślili zastosować system szantażu, który zakończył się pewnej nocy na Brakeley Squ are przedwczesną śmiercią obu.

— Czy Farrington ich zabił? — spytał Połtazo ciężko.

— Tak daleko nie posunąłbym się może w mojem orzeczeniu, — rzekł słodko sekre tarz. — Powiedziałem jedynie, że zginęli. Na ich nieszczęście, działali każdy na własną rę kę i doszło między nimi do gwałtownego spo ru, gdy okazało się, że obaj przyszli w tym samym celu, zidentyfikowawszy nareszcie te go tajemniczego jegomościa, na którego zlece nie prowadzono roboty, jako Gregory Farrin gtona, znanego miljonera, z którego spodzie wali się wiele wyciągnąć szantażem.

— Tak więc było.., — rzekł Poltavo w zamyśleniu. — co za głupiec za mnie, że nie rozumiałem, nie spostrzegłem, jak to się jedno z drugiem wiąże! Zastrzelono ich przed do mem Farringtona. Któżby zbrodni tej doko nał, jeśli nie on sam?

— Znowu powtarzam panu że nie posu wałbym swych twierdzeń tak daleko, — oświadczył sekretarz, — powiadam jedynie, że obaj ponieśli śmierć przedwczesną, naskutek swych usiłowań ciągnięcia korzyści z pana Farringtona, wbrew jego woli Panu, panie hrabio, grozi w pewnej mierze los podobny.

— Bywałem w gorszych tarapatach, — rzekł Poltavo z uśmiechem, ale czuł się jakoś dziwnie nieswój.

— Niech się lepiej pan nie przechwala — rzekł doktór spokojnie. — Bardzo wątpię, czy pan kiedykolwiek w życiu znajdował się w takiej pułapce, jak teraz. Jesteśmy najzu pełniej gotowi zabić pana, bo pan Farrington nie lubi zazwyczaj ryzykować W pana wypa dku jednak, dopóki zechce pan liczyć się z jego mocą karzącą, jest on gotów raz jeden darować panu życie. Czy pan z tej łaski zech ce skorzystać to już jest pana rzecz. Nie bę dzie od pana wymuszał żadnych przysiąg an obietnic, ani zobowiązań; puści pana wolno, jeśli będzie mógł liczyć, że będzie mu pan służyć wiernie, za co pan otrzyma sowite wy nagrodzenie, Jeśli jednak sprawi mu pan za wód, będzie pan nieubłagalnie zabity. Czy dość jasno się wyrażam?

— Najzupełniej — rzekł Poltavo, i ręka jego, którą podnosił papieros do ust drżała lekko.

d. c. n.

Rozmaitości ze świata

Ucieczka

W sposób zagadkowy zniknęła żona powieścidpisarza niemieckiego, Katarzyna Noell zabierając z domu swego męża w Charlottenburgu pod Berlinem półroraroczn ego synka oraz młodą służącę.

Zrozpaczony powieściopisarz postawił na nogi całą policję, która gorączkowo szuka zaginionej trójki istnieje bowiem obawa że pani Noell w zdenerwowaniu mogła popełnić samobójstwo

Małżonkowie Noell, mimo dostatniego życia nie byli z sobą szczęśliwi głównie z powodu przeczulenia nerwowego żony która nawet przez dłuższy czas leczyła się w sanatorium

Między małżonkami często przychodziło do gwałtownych scen po których jednak następowało pojednanie.

Tak było i przed kilkoma dniami. Po sprzeczce małżonkowie pogodzili się i onegdaj wyszli razem do pewnego dużego domu towarowego, aby korzystając z wyprzedaży, zaopatrzyć się w różne potrzebne do gospodarstwa przedmioty.

W ścisku, jaki panował w magazynie Noell stracił żonę z oczy i po podłuższem szukaniu wyszedł na ulicę, aby na nią poezekac. Czekał jednąk połtorej godziny napróżno poczem udał się do domu Tu spotkała go nowa niespodzianka. Całe mieszkanie było puste. Nie zastał ani służącej, ani dziecka.

Służąca zabrała nawet najpotrzebniejsze swe rzeczy a z biurka pisarza zniknęła suma 600 marek którą tam przechowywał

Noell, stwierdziwszy, że cała tą ucieczka była zainscenizowana przez żonę i naprzód szczegółowo obmyślona pośpieszył na policję prosząc o pomoc w odszukaniu zagininionych Policja ustaliła, że pani Noell, postanowiwszy opuścić męża po ostatniej z nim sprzeczce, uważała stracenie go z oczu w domu towarowym za doskonałą do tego sposobność

Z miasta taksówką oddaliła się w niewiadomym kierunku

Po raz pierwszy widzieli śnieg

Ludność omal nie zwarjowała

Z Palestyny donoszą: Przez jeden dzień Jerozolima miała wygląd zbiorowiska ludzi niespełna rozumu. Powodem, który rozpętał to senne miasto był śnieg Śnieg padający przez dzień cały bez przerwy zginający swoim ciężarem palmy i nadający temu południowemu miastu niezwykły charakter

Kilkanaście tysięcy ludzi w tem cała młoda generacja widziało śnieg po raz pierwszy w życiu. Dzieci na widok tego fenomenu sprzeczały się czy to sól, cukier czy kwiat migdałowy tak ubielił miasto

Ale szybko wiedziane instyktem doszły do świadomości, że z tego zimnego materjału można robić kule i bombardować niemi przechodniów

To też miasto przeżyło jednoniową bezustanną walkę na kule śnieżne, w której brały udział dzieci aż do osiemdziesiątego roku życia. Bombami śnieżnemi atakowano przeważnie dziewczęta wielbłądy. żołnierzy i policję Pociski były rzucane i z dachów, a policja, nie przygotowana na tego rodzaju natarcie wycofywała się poszpieszie z ulic

Śnierzyca miała i niemiłe skutki. Przedewszystkiem zabrakło wody bo tanki z wodą stojące na dachach zamarzły przy 3 stopniach mrozu temperature zgoła tu niesłychanej Zawieja śnieżna wstrzymała cały ruch kołowy. W mieście, po domach wybuchła panika. Pozamykano sklepy i nie opuszczano mieszkań.

Największa panika ogarnęła bazar który zamknięto. Dotkliwe zimno dało się wszystkim we znaki

Piętnaście lat pościgu policji

W Grenoble areсztowano więźnia zbiegłego z kolonji karnych w Gujanie. To się zdarza i nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie pewna okoliczność, która dodaje aferze Lucjana Banette specjalnego posmaku.

Mianowicie zbiegły bagnard przez lat piętnaście ukrywał się przed policją fracuską nie opuszczając zresztą granic Francji

Niędawno pewien robotnik z Limoges, nijaki Cambrouze potrzebował wyciągu z ksiąg ludności. Skoro go otzymał zdziwił się bardzo gdyż stało w nim czarno na białem, że imć Cambrouze był w roku 1929 skazany [illegible] miesiecy wiezienia za kradzież, sapać z bronią w ręku i td.

Ponieważ Bogu ducha winien robotnik z Limoges jako żywo w więzieniu nie siedział i z policją nie miał nigdy do czynienia, więc przeczuwając coś złego zameldował o dziwnem zjawisku w najbliszym komisarjacie

Przypomniał sobie przy tej sposobności że w swoim czasie zgubił swoje dokumenty, widocznie więc ktoś się niemi posługiwał W policji sprawdzono, że w zbiorach odcisków daktyloskopijnych znajdują się odciski palców Martiała Cambrouze, że jednakże takowe nie podobne są do odbitek palców robotnika z Limoges.

Postanowiono odszukać osobnika, który shańbił dobre imię prawdziwego Cambrouze'a W ten oto sposób policja wpadła na trop zbiegłego więźnia Lucianą Banette.

Gdyby nie to że Cambrouze potrzebował wyciągu z ksiąg ludności, długo jeszcze cieszyłby się rzezimieszek wolnością

Niemniej osobliwie były okoliczności, w jakich Benette uciekł z więzienia. Lat temu piętnaście dziewiętnastoletni Banette został powołany do wojska.

Zanim jednakże odmaszerował z 126 ym pułkiem piechoty na front, popełnił podczas jednodniowego urlopu ohydną zbrodnię

Zamordował w bestjalski sposób sędziwą Marję Joly i niezwłocznie został aresztowany gdyż nie próbował uciekać. Sąd przysięgłych skazał go na dwadzieścia lat ciężkich robót w Gujanie. Ponieważ wyrok zapadł w październiku 1915-go roku, kiedy nad Europą szalała zawierucha wojenna — nie było więc mowy o dalekich podróżach.

Wszystkie okręty oddane były na usługi marynarki wojennej, newet „pływające więzienia", które zazwyczaj transportują skazańców do karnych kolonji na wyspy Pacyfiku.

Przez całe dwa lata transport więźniów „internowany" był w ponurych barakach, na wysepce Sait Martin de Re. W roku 1917-ym zdecydowano się użyć więźniów do pracy przy budowie fortyfikacji wokoło Paryża

Zwrócono się do skazańców z zapytaniem kto z nich chce wstąpić do ochotniczych oddziałów.

Pierwszy zgłosił się Lucjan Banette Ale odrazu pierwszego dnia ulotnił się jak kamfora

W rezultacie zbiegły więzień przez lat piętnaście unikał niemiłych spotkań i wykręcał się sianem w każdej opresji Dopiero gdy się „wcielił" w Cambrouze'a któremu ukradł papiery dostał się do więzienia, na półroczne rekolekcje.

Później znowu baraszkował sobie pod przybranem nazwiskiem, coraz pewniejszy siebie pod przybranem nazwiskiem, coraz zuchwalszy. Teraz jednak skończyły się złote czasy Lucjana Banett.

Zacny Cambrouze odegrał nieświadomie rolę złowrogiego Fatum.

KINO-TEATR
RESURSA
ul. KILIŃSKIEGO 123

DZIŚ! Wspaniała powieść miłosna, której akcja toczy się na słynnej wyspie zabaw Coney Island p. t. DZIŚ!

„SAMOTNI"

W rolach głównych: — Barbara Kent i Glenn Tryon
Realizował Dr. Paweł Fejos.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program. **Niepotrzebny Człowiek** Nast. program

Orkiestra pod dyrekcją **p. L. Kantora**

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7,30 i 9.15
W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ŻOŁTA MUCHA"-„TsE-TsE"

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł, 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady **wyborowej** największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELLI i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, susze, druty i t. p. po cenach reklamowych poleca f-ma

„ESPERO" Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska" — cukierki — znanej fabryki „Hazet", Lwów 4 zł. za kilogram.

REFORMACKIE pigułki z marką **ZAKONNIK**

znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemorojdy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35

Wyrobu fabryki chemicznej „Lek" w Warszawie
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem"

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz **ocenia:**

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

REKLAMA TO POTĘGA

SKLEP
Kazimiery Zielonko
Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

2 POKOJE z kuchnią do odstąpienia wiadomość ul. Nawrot 72 lewa oficyna m. 14

MŁODY człowiek bez wyjścia do życia, z żoną i dwojgiem dzieci, prosi usilnie o jakąkolwiek pracę. Wspólna 45 Orchowski.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczańska i Wiznera Wiad. w administracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowywa p Marja Futowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

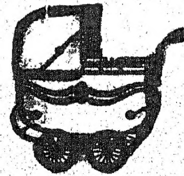
A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram. zł. 6, wszelkie reparacje tanio Piotrkowską 134.

WYTWORNIA FIRANEK
K. CUKIERMANA
Łódź Południowa 20 tel. 245-43
poleca
firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po **cenach najniższych**

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecinnych | **Materaców** sprężynowych „PATENT"
Łóżek metalowych | **Wyżymaczek** amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-51.
w podwórzu.

DRZEWKA

po cenach zniżonych. Owocowe, jagodowe: ozdobne, piramidy, płaczące, szpalery, **RÓŻE** sztamowe, pnące, bukietowe od 1— zł. Kwiaty zimotrwałe, dalje mięczyki, bratki, goździki, oraz **NASIONA:** warzywne, kwiatowe, traw, gwarantowane poleca

Leon Kołaczkowski Przędzalniana 86 tel. 115-02 tramw. 3.

Redaktor odp. Michał Jasien   Wydawca K. Kowalski.   W drukarni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41